

JEDNYM GŁOSEM, WIELOMA JĘZYKAMI

■ Tegoroczna edycja Konfrontacji Teatralnych udowodniła, że teatr wciąż wysadza kolejne ramy, przekracza coraz to nowe granice i nadal uczy się nowych języków. **Choć w tym roku nie wszystko było zachwycające, to każda z propozycji w programie była warta zobaczenia**

KACPER SULOWSKI

Cenne, choć już nie tak zaskakujące, były w tym roku powroty. Najbardziej cieszyliśmy się kolejną wizytą uroczej legendy nowojorskiej alternatywy Penny Arcade, która tym razem bez nagości, bez towarzystwa strip-tizerek i tańców na rurze zaserwowała nam słodko-gorzki wykład na temat zmieniającego się świata.

Szczera rozmowa

Mówiła o zgentryfikowanym Nowym Jorku, wszechobecnym konsumpcjonizmie i tęsknocie (nie mylić z nostalgiją) za przeszłością. Jej występ jak zwykle wywołał sporo śmiechu, ale celne spostrzeżenia, które Penny rzuca ze sceny, trafiają jak w tarczę i zostają z widzami jeszcze długo po spektaklu. Wtedy uśmiech zamienia się w filozoficzną refleksję. Za to właśnie Lublin pokochał Penny Arcade.

Kolejnym udanym powrotem był występ brytyjsko-niemieckiego kolektywu Gob Squad, który w charakterystyczny dla siebie sposób zaprosił widzów do aktywnego uczestnictwa w swojej historii. Charakterystyczny to znaczy nienatrzętny, bez przekraczania granic, naturalny. Gob Squad to teatr nastawiony na widza, w którym aktor pełni funkcję drugoplanową. Punktem wyjścia tym razem była obszerna powieść Lwa Tolstoja „Wojna i pokój”. Powieść stała się okazją do rozmowy na temat przemijania i trwania, historii i przyszłości. Spektakl udowodnił, że kolektyw



W sobotę na zakończenie Konfrontacji Teatralnych zobaczyliśmy „Plac Bohaterów” Krystiana Lupa

wypracował swój niepowtarzalny język, który ujmuje szczerością w kontakcie z widzami i pokorą w rozmowie na ważne tematy.

Multimedia i interaktywność

Po raz pierwszy na Konfrontacjach pojawiła się hiszpańska grupa Senor Serrano, która zaserwowała widzom dwa multimedialne i naszpikowane efektami spektakle: „Birdie” dotyczący problemu migracji i uchodźców oraz „A house in Asia” odsłaniający kulisy akcji zlikwidowania Osamy bin Ladena. Ich obydwie występy na festiwalu pokazały, jak różnymi językami może mówić teatr. Obydwie propozycje to interaktywne dokumenty wykorzystujące multimedia, gry wideo i efekty dźwięko-

we. Senor Serrano zachwyił starannością i precyzją w tworzeniu kolejnych światów, a także ciekawym i nowatorskim spojrzeniem na popularne w świecie zjawiska.

Odkryciem tegorocznej edycji festiwalu był występ bułgarskiego performerka Ivo Dimcheva, który w piwnicach Centrum Kultury zaśpiewał utwory ze swoich performance'ów. Zaskoczył nadzwyczajną muzykalnością i delikatnością, a w połączeniu z kameralnymi aranżacjami zaserwował nam zaskakujący wieczór, wypełniony inteligentnym słowem i ambitną muzyką.

Teatr o teatrze

Niezwykle mocny był w tym roku nurt polskich spektakli, które można zobaczyć w teatrach instytucjonalnych

w kraju. Do Lublina po raz kolejny przyjechał Teatr im. Szaniawskiego z Wałbrzycha, który znów zaskoczył eksperymentalną formą. Chodzi o spektakl „Schubert. Kompozycja na dwunastu wykonawców i kwartet smyczkowy” w reżyserii Magdy Szpecht. Głównym bohaterem tej propozycji jest muzyka i niektóre wątki z biografii romantycznego kompozytora. Ważną rolę pełniła też choreografia budowana wraz z wykonawcami. Na scenie oprócz aktorów wałbrzyskiego teatru pojawili się seniorzy z Sudeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Na Konfrontacjach zobaczyliśmy też świetnie przyjęte dwa spektakle Anny Karasińskiej, która w obydwu przypadkach zaserwowała autoteatralne refleksje na temat oczekiwań widza od te-

atru, stereotypów na temat znanych aktorów i odpowiedzialności twórców.

Ascetyczny Bernhard i Lupa

Organizatorzy festiwalu przyzwyczaili nas do mocnych zakończeń Konfrontacji (w poprzednich latach grali m.in. Krzysztof Warlikowski, Heiner Goebbels, Jan Lauwers). W tym roku zobaczyliśmy ascetyczny w formie spektakl „Plac Bohaterów”, który w Litewskim Narodowym Teatrze Dramatycznym wyreżyserował Krystian Lupa. Profesor Józef Szuster, austriacki Żyd, w 1938 r. wyjechał z Austrii do Oksfordu, aby ratować się przed nazistami. Do ojczyzny wrócił tuż po wojnie, ale wobec porażki w starciu z Austrią i ze światem postanawia ponownie wyemigrować. Tuż przed wyjazdem popełnia samobójstwo. Lupa, który po raz kolejny sięgnął do twórczości Thomasa Bernharda, w ascetycznej formie mówi o kondycji człowieka i całego społeczeństwa. Ta wizja nie jest optymistyczna, a słowa, wydarzenia i zachowania sprzed ponad pół wieku są jakoś dziwnie znajome. Spektakl o rodzącym się nacjonalizmie niebezpiecznie rymuje się z dzisiejszą rzeczywistością.

Konfrontacje Teatralne mają 21 lat. Rozpoczynając kolejną dekadę istnienia, udowadniają, że z wiekiem stają się jeszcze bardziej wnikliwie i wrażliwie na pokazywanie kolejnych form i na naukę nowych teatralnych języków. Powtarzając za Penny Arcade - rzeczywistość zmienia się niepostrzeżenie. Teatr natomiast z rzeczywistości czerpie, więc gdzie, jeśli nie w teatrze, możemy tę zmiany uchwycić? ●